ROK II. Stanisławów, Niedziela 3go Stycznia 1875.

Dziennik «HASŁO» wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Czwartek i Niedzieli.

Przedpłata wynosi w miejscu:

całorocznie . . .	7 złr. — cnt.	w. a.
półrocznie . . .	3 » 50	» »
kwartalnie . . .	1 » 75	» »
miesięcznie . . .	— » 60	» »

Z przesyłką pocztową w Austryi i Niemczech:

całorocznie . . .	8 złr. — cnt.	w. a.
półrocznie . . .	4 » —	» »
kwartalnie . . .	2 » —	» »
miesięcznie . . .	— » 70	» »

HASŁO

Dziennik społeczno-ekonomiczny.

Przedpłatę przyjmuje: w miejscu Administracya «HASŁA» na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe.

We Lwowie agencya dzienników W. Piątkowskiego, i Księgarnia polska.
W Krakowie handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego.
W Wiedniu: Hasenstein i Vogler.
CENY OGŁOSZEŃ 5 cnt. od wiersza drobnym drukiem.
Ogłoszenia przyjmują: administracya i wyż wymienione agencye.
Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Rękopisów drobnych nie zwraca się.

Słowo do Publiczności.

Z niniejszym Numerem rozpoczynamy rok II istnienia naszego pisma. Zwyczajem dziennikarskim ponawiając w peryodzie tym wezwanie do przedpłaty, korzystamy ze sposobności do wypowiedzenia kilku słów „o nas do Was“ Obywatele — zawsze bowiem na wyjątkowem w naszej prowincyi widząc się stanowisku, sądzimy się w prawie w wyjątkowy też nieco sposób przypomnienia się nasze odnawiać.

Komu znane są warunki, w jakich u nas pismo prowincyonalne, i to PISMO poświęcone nie „wysokiej polityce“ — lecz pracy w domu i dla domu znajdować się musi, komu nie obce są nasze stosunki społeczno-ekonomiczne, którym się poświęciliśmy, — ten zrozumie, jak trudnem jest zadanie nasze, jak śmiałej — rzec możem — odwagi wymaga podjęcie tego zadania. Jeżeli wszakże, rozpoczynając wydawnictwo, nie wachaliśmy się do pracy naszej jeszcze z kieszeni dopłacać — to nie w tej myśli, by ustać wśród drogi, lecz w silnem postanowieniu wytrwałości, która ostatecznie zawsze zwycięża! Dla tego też pismo nasze nie żyje już z dnia na dzień, z obawą śmierci każdego jutra, lecz żyje silną wolą, która mu ustać nie pozwala.

Oczekiwania nasze na Publiczności pokładane, jeśli nie całkowicie, to o tyle przynajmniej nas nie zawiodły, że dzisiaj możemy zapewnić niedowierzających, iż HASŁO nietylko istnieć stale, ale ustawicznie treść swoją i pracę wzmacniać i ulepszać będzie.

Nasi „obojętni“ stawią nam może jeszcze i teraz pytanie: czego wy chcecie, z czem przychodzicie, coście uczynili, aby dać dowód że chcecie i możecie na dobro ogólne pracować?

Nie będziem odpowiadać gołosłownem przedstawieniem; czem jest prasa, najsilniej po wszystkich zakątkach kraju rozsiadła, a uczciwie pracująca dla dobra ogólnego; nie będziem obcych nawodzić przykładów; krótki bowiem nasz żywot nie jest już bez dowodu swej użyteczności. Dość licznych przykładów niebezowocnej działalności naszej, przedewszystkiem w mieście, a w części i w okolicy, nie widzimy potrzeby przytaczać; świadczy bo o tem z dniem każdym wzrastające uznanie i popularność HASŁA.

Wobec jednego roku życia i pracy, tamowanej walką z tysiącznemi przeciwnościami, mamy spokojne sumienie.

Iść dalej przebojem przez okopy apatycznego zobojętnienia większości społeczeństwa naszego postanowiliśmy choć do ostatniej kropli potu; dla tego będziemy mogli słusznie każdemu zarzucić: KTO NIE Z NAMI, — PRZECIWKO NAM!

Odzywając się do naszej Publiczności temi samemi słowy jak w minionem półroczu, ponawiamy również zapewnienie że zadaniem naszem będzie i nadal oprócz właściwej nam treści społeczno ekonomicznej, działu kroniki miejscowej i zamiejscowej, odcinku powieściowego i artykułów feletonowych, — ulepszać i rozszerzać łamy „HASŁA“ — a skoro tylko zostaną nieprzewidzianie zaszłe przeszkody co do złożenia kaucyi, załatwione i usunięte, — niezwłocznie pismo nasze przemienimy w pismo polityczne. Możemy jednak już dziś zapewnić iż nastąpi to niebawem, bo mamy tylko niektóre zawady małoznaczące do usunięcia.

Dajcie nam więc pracować swobodnie przez zasilenie chęci i woli naszej, a praca ta bezowocną nie pozostanie.

Polecamy tedy szczere usiłowania nasze zacnemu Obywatelstwu, kładąc w końcu

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY,

(która mimo powiększenia formatu pisma wynosi jak dotąd)

W MIEJSCU:

całorocznie	*7 złr. — cnt.*	*w. a.*
półrocznie	*3 „ 50*	*„ „*
kwartalnie	*1 „ 75*	*„ „*

z przesyłką pocztową

W AUSTRYI i NIEMCZECH

całorocznie	*8 złr. — cnt.*	*w. a.*
półrocznie	*4 „ —*	*„ „*
kwartalnie	*2 „ —*	*„ „*

„HASŁO“ jak dotąd, wychodzić będzie i nadal dwa razy w tygodniu, to jest: w każdy CZWARTEK i NIEDZIELĘ.

Prenumeratorom naszym prześlemy z końcem każdego miesiąca jako „dodatek bezpłatny“ 1 pieśń z poematu żartobliwego p. n. „Palestra“ napisany przez Aleksandra Morgenbessera w VII pieśniach.

REDAKCYA „HASŁA“

Proces o czary.

Karta z aktów Stanisławowskiego kryminału.

W 17. i początkach 18. wieku, zwanego dla wielu względów słusznie wiekiem ciemnoty i barbarzyństwa, spotykamy się w krajach całej niemal Europy z głęboko wkorzenioną wiarą w czary, czarownice i czarowników. Czarownicom przypisywano władzę zadawania nieuleczonej słabości, skłaniania serca do gorącej miłości lub zaklęciem jednego słowa sprowadzanie z odległych miejsc, jakby na skrzydłach wiatru, osób zażądanych Ten szeroko rozgałęziony przesąd zawładnął w Polsce nietylko samym ludem, ale także i wyższymi warstwami naszego społeczeństwa. Dość wspomnąć tylko o Sapieżynie, matronie wysokiego rodu i jednej z najświetniejszych pań litewskich, oskarzonej o czary za panowania Alexandra Jagiellonczyka. Znanym jest nie mniej dekret Zyg. Augusta, mocą którego wtrącono do więzienia babę Ożoga, nasłaną przez Bonę, wedle wyrażenia się króla, do szkodzenia jemu i Barbarze Radziwiłłónej. Współcześnie z tem zapisuje Bartosz Paprocki w swoim Herbarzu niemylną wiadomość, że niewiasty tatarskie umieją strzelby tak czarować, iż żadna nie wystrzeli, a w łukach cięciwy stracą swoją moc.

Podobne porozumiewania się z nieczystymi duchami, już w 15 w. tak były powszechnemi, iż papież Innocenty VIII w r. 1484 osobną bulą upoważnił w Niemczech zaprowadzenie kryminalnych sądów na podejrzanych o czary, a zaraz w następnym roku wyszło z rozkazu zwierzchności dzieło, określające szczegółowo cały proceder proces uwraz z wymiarem kary. Dzieło to noszące tytuł: *Malleus malleficorum*, wydał w 16 w. w polskim przekładzie Ząbkiewicz, sekretarz ks. Ostrogskiego, pod tytułem „Młot na czarownice.“ U nas oskarzonych o czary sądzono według obowiązującego prawa magdeburskiego, a sądziły tego rodzaju przestępstwa w znacznej części sądy miejskie

Na tem też miejscu zamierzamy podać czytelnikom naszym, a raczej przepisać jedną kartę z aktów dawnego sądu karnego Stanisławowskiego, zapełnioną procesem o czary. Źródło z którego rzecz tę wyczerpujemy, stanowi jedna księga, zajmująca w szeregu manuskryptów biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskish porządkowy Nr. 1357, a mieszcząca w sobie systematycznie złożony zbiór różnych czynności kryminalnych i dekretów, za jurysdykcyi wójtów Prokopa Jurkowskiego, nacyi polskiej i Zacharyasza Romaszkiewicza, nacyi ormiańskiej od r. 1703—1723. Papierowy ten rękopis, dobrze zachowany, skórą oprawny o 200 stronicach, nabył u pani Inesowej dla biblioteki Ossolińskich p. August Bielowski, obecnie dyrektor tegoż Zakładu i opierając się o to przeważnie źródło, podał w pięknym artykule p. n. „Pokucie“ zamieszczonym w Dodatku do „Czasu na rok 1857, rys główniejszych przygód miejscowych z początku ubiegłego stulecia, malujący nierzadko szczegóły w których się duch czasu i panujące w nim wybitne wyobrażenia jasno odzwierciedlają.

Stoczternastą kartę rzeczonej księgi urzędowej, zapełnia proces o czary, jedyny, jaki w aktach Stanisławowskich doszukać mogliśmy.

Oskarzoną jest niejaka Zwioszczeńka, od wielu lat czarownica i rozpustnica. Z dopisków, zamieszczonych na maryginesie dowiadujemy się, że obżałowana staje już po raz trzeci przed kratkami sądu. Pierwszą razą skazano ją na gczywny cielesne (t. j. rózgi) i wypędzono z miasta. Gdy jednak Zwioszczeńka po niejakim czas

Numer na okaz.

za rok 1874

Świat finansowy ma ten dobry i potrzebny nader zwyczaj, iż z końcem każdego roku zamyka rachunek czyli oblicza, jakie korzyści lub straty mu przynosi. Naśladując ten zwyczaj pozwalamy i my sobie zrobić choć pobieżnie zamknięcie rachunku czyli obliczenie, o ileśmy i jakie korzyści lub straty w minionym roku odnieśli.

Rok 1874 był dla nas wcale przychylnym i pozostawił nam po sobie wiele w spuściźnie. Może w żadnym innym poprzednim niebylibyśmy w stanie wyliczyć tyle dobrego i pożytecznego, ile właśnie w dopiero co ubiegłym roku zdziałano choć w części.

Na pierwszem miejscu kładziemy opamiętanie się i wyzwalanie ludu z opilstwa, tej plagi, która mu dotąd ni moralnie ni materyalnie podnieść się niedozwalała. Dalej podnieść musimy przejrzenie już chrześciańskiej ludności, że handel i przemysł nie jest żadnym przywilejem przez Opatrzność li tylko synom Izraela nadanym, i że tak samo jak oni, możemy i powinniśmy się rozwijać na tem polu.

Powstanie wielu kas zaliczkowych i innych pożytecznych instytucyi finansowych w różnych miejscowościach kraju, — zawiązanie we wielu naszych miastach i miasteczkach ochotniczych straż ogniowych, i t. p. — to owoce, które rok 1874 swemu następcy 1875 do ich dojrzenia po sobie w spuściźnie pozostawił.

Rozwoj tej spuścizny a przez to osiągnięcie celów jakie mieć winna, zależy od nas samych, a w miarę naszej dalszej w tym kierunku pracy, pilności i wytrwałości, możemy liczyć na większy lub mniejszy zbiór tego owocu.

Rok ubiegły przeto założywszy nam niejako chatkę, niewykończył ją zupełnie, — a gdy ta dostała się nam w spuściznie, obowiązkiem naszym ten przejęty spadek podtrzymac, uzupełnić, dokończyć, a broń Boże zmarnować, zniszczyć.

Następca jego 1875 wita nas więc ze zachętą do dalszej pracy, do pielęgnowania tego co nam jego poprzednik pozostawił, co więcej radby widział by i [torn] swemu następcy toż samo mógł takie rezultaty przekazać.

Z Nowym Rokiem zatem czeka nas praca dalsza a praca podwojna. Jedna w kierunku już rozpoczętych dzieł, — druga we wielu kwestyach dla nas żywotnych a dotąd odłogiem leżących, które podjąć i w życie wprowadzać należy. Imajmy się więc raźno i ochoczo do tej pracy, a gdy pójdzie szczerze i wytrwale to doprowadzi nas tam, dokąd zajść wszyscy pragniemy, — a czego oby nam rok **1875** dał się doczekać.

NIEMCY O ŻYDACH.

Nasi Izraelici wydają ustawicznie „*vor der civilisirten Europa ein Jammergeschrei*“ że są w Galicyi tak prześladowani, iż tylko w jednej Rumunii coś podobnego doświadczać można. Prześladowaniem nazywają to: że dziennikarstwo krajowe występuje energicznie przeciw ich lichwie, że lud opamiętując się, niechce dalej pić wódki jak dotąd i że kraj przejrzawszy już raz całą ich moralną wartość, jednoczy siły i dąży do wybicia się już raz z pod ich przewagi na polu ekonomicznem.

Zdania żurnalistyki polskiej nie są w tej sprawie odosobnione. Nietylko dziennikarstwo czeskie, lecz i niezawisłe (od kieszeń żydowskich bankierów,) wiedeńskie, zgodziło się a nawet w niektórych kwestyach i prześcignęło zdanie dzienników naszych o żydach. Lecz nie dosyć na tem. Oto obecnie jawi się dzieło znakomitego pisarza niemieckiego p. Wolfganga Wenzla p. n. „*Der deutsche Krieg im Jahre 1866*“ w którem szan. ze swej bezstronności i sumienności znany i ceniony autor, wyraża się o żydach następująco:

„Rakiem toczącym ciało austryackiej monarchii jest już od dawnych lat gospodarka żydowska. Oni posiadają pieniądze i głos rozstrzygający we wszystkich sprawach tak politycznych jak ekonomicznych, a ludność chrześciańska istniała chyba tylko na to, aby być obdzieraną przez nich do ostatniego grosza, i okłamywaną przez ich brudne dziennikarstwo.

„Monarchia austryacka wprawdzie nie była zmuszoną przy niezmiernych bogactwach swych tak jak inne (a mianowicie jak mniej uposażone od natury państwo pruskie) uciekać się ciągle o pomoc do żydów i pożyczać u magnatów izraelickich pieniądze, wystawiać się na ich zdzierstwo lichwiarskie, również jak nie potrzebowała im pozwalać na inne pożyczki, zastawy i giełdowe oszustwa, poczem ani państwo, ani ludność, lecz tylko żyd miewał korzyść. Ale na to trzeba było od początku zaprowadzić rozumne i uczciwe gospodarstwo. Ale gdzież było możliwem otrząśnienie się z długów, gdy nierzetelni urzędnicy, generałowie, a nawet ministry przekupywani, wszelkie dostawy dla armii tylko i zawsze tylko żydom powierzali, albo liczebnie mniejsze, albo w lichszym gatunku towar od nich przyjmowali. Nie pomogły procesa, które z powodu złego zarządu armii, po nieszczęśliwej kampanii r 1859 wytoczono, bo samobójstwa najbliższych i największych winowajców pokryły wszystkie przestępstwa zasłoną na zawsze.

„A zaraza ta zgangrenowawszy Wiedeń, zaczęła się szerzyć po prowincyach. Duch spekulacyjny niechrześcijański, lecz czysto żydowski opanował całą ludność Austryi, pchając ją do najszkaradniejszej rozpusty. Zasada że obowiązki idą przed przyjemnością, w odwrotnem odtąd była braną znaczeniu a brak przyzwoitości i uczciwości stał się chorobą ogólną i niemal narodową własnością.

„Z głęboko ugrzęźnionego w kale Wiednia, szerzyła się zaraźliwa rozpusta, chęć zysków i zabaw dalej. Jej kanałami, była wiedeńska prasa, zostająca prawie zupełnie w rękach żydowskich, a najskandaliczniejsze sztuki stały się codziennym pokarmem teatrów, a pismidłom humorystycznym wolno zohydzać wszystkie stany w najobrzydliwszych karykaturach, co wiedzie za sobą pogardę dla wszelkich powag, objawiającą się dziś u lada żaka, lub paupra.

„Oszustwo i lichwa sa na porządku dziennym, przy wszelkich rozprawach sądowych, naród Izraela odgrywa główną rolę przy wszelkich pokuszeniach się na cudzą własność.

„W Węgrzech, Czechach i na Morawie, a szczególniej w Galicyi jest tysiące włościan wywłaszczonych ze swego mienia przez tych krwiożerców. Rząd jednak już nie odważa się dziś nawet ogłosić wykazów statystycznych dla zailustrowania tych smutnych stosunków.

„Roebuk, członek angielskiego parlamentu uznał już sześć lat temu tę głęboką prawdę, wyraził się dosadnie, mówiąc, że chorobą wszawą [torn] krankheit) **Austryi są żydzi.**“

Czyż w obec tak poważnego zdan[torn] znajdą się jeszcze ludzie mogący wyśmiewać występujących przeciw żydom?

KORESPONDENCYA „HASŁA.”

Misye duchowne — odrodzenie ludu.

W ubiegłym tygodniu odbyli nasi zacni Misyonarze w trzech miejscowościach misye duchowne w celu nawrócenia ludu do zupełnej trzeźwości. Ani pora zimowa ani trudy apostolskie nie wstrzymują ich od tego bożego dzieła; jedyną ich pociechą i sowitą za mozolne trudy i poświęcenie się nadgrodą to przekonanie, że masy ludu wyrzekają się trucizny żydowskiej — gorzałki duchem i ciałem z determinacyą i do ostatka To są skutki słowa bożego, wymownie i w przekonanie ludu głoszonego. Nadarmo silą się żydkowie i cała zgraja karczemnej hołoty rozsiewać między ludem niedorzeczne wieści i kłamstwa, że to zdrada, — że to samołówka na pańszczyznę, — lud tej wrzawie już nie wierzy.

Konstatujemy fakt, iż lud obmierził już sobie tę żydowską truciznę-siwochę, i że ogólnie daje się spostrzegać wstręt do tej trucizny. Już to zdaje się leży w samej naturze rzeczy, że zaprawiona różnemi odurzającymi narkotycznemi dodatkami, obrzydzenie i abominacyę sprawia.

Przy tak pocieszających objawach odrodzenia i wyzwolenia się ludu z durzycy żydowskiej dziwić się wypada, że znaczna część obywatelstwa chrześciańskiego chłodno ba nawet wrogo temu ruchowi przypatruje się, odmawiając nawet moralnego poparcia. Czynów szlachetnych poświęceń, przykładów niema, a przecież do gruntownej naszego ludu poprawy tego potrzeba.

Podnieśmy fakt prawdziwy niedając komentarza. W Kossowie w powiecie Czortkowskim **gmina przystąpiła** do trzeźwości, składając śluby na wstrzemięźliwość od napojów gorących. I wnet zjawiły się komissyje Wydziału pow. sądowo-powiatowa, ciągnąc protokóły, dla czego zaprzestano pić gorzałkę. — O sancta simplicitas! A przecież każdy to przyznaje, że źródłem wszystkiego złego jest pijaństwo. Dopóki ono z gruntu wykorzenionem nie będzie dopoty o poprawie ludu chrześciańskiego i jego moralnem wykształceniu ani myśli. By lud z upadku moralnego podnieść, trzeba dowodów poświęcenia się dla szczęścia ludu.

Tu obywatele po wsiach mają dać dowód, że lud kochają, — a nie jak to słyszeliśmy, że w Tłumackim szlachta naradzała się, jakby tym misyom prze-

---

napowrót w Stanisławowie się pojawiła, postąpił z nią sąd surowiej, skazując na śmierć. Za instancyą jednak wielu podówczas godnych ludzi i na uroczyste przyrzeczenie poprawy, ułaskawiono ją z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż gdyby się ważyła raz jeszcze przybyć do miasta, natenczas bezzwłocznie zostanie spaloną. Zwioszczeńka atoli nie przestraszyła się zagrożonej kary, a gdy nietylko życia swego nie odmieniła, ale nadto znowu w mieście się pokazała, wydał sąd pod dniem 18. Sierpnia 1719 r. wyrok następującej osnowy:

„*Działo się na ratuszu miejskim Stanisławowskim przed obopólnych urzędów sławetnymi panami: Pokutyńskim, wójtem jurysdykcyi polskiej i Rogalskim, wójtem jurysdykcyi ormiańskiej, którzy wyrozumiawszy różne alegacye i kontrowersye, obwinionej Zwioszczeńki, czarownicy i nierządnicy, a do samej świętej sprawiedliwości adresujac się, decyduja:*

Ponieważ się okazało przez słuszne i dokumentalne, oczywiste i rzetelne dokumenta, nie mając przed oczyma bojaźni bożej, i nie lękając się surowości prawa, od tak wielu lat bawiła się czarami, a przy nich i wszeteczeństwem a lubo za to już była osadzona criminaliter i karana, jednak się nie poprawiła, i owszem złość do złości, niecnotę do niecnoty przyczyniając, jako się teraz w świeżych pokazało inkwizycyach i dokumentach poprzysiężonych, że wielu ludzi poczarowała i o utratę zdrowia przyprawiła; więc według prawa Magdeburgskiego, które expresse uczy, aby każdy winowajca za swoje złe uczynki popełnione słuszne odebrał karanie; więc na pokajanie inszych takich występców i powściągnienie onyck ex voto zwierzchności zamkowej una cum toto magistratu obojga nacyej decydujemy:

Pereat mundus fiat justitia!, iż luboby majori powinna być penowana kara, to jest: żywo spalona; ale gratia juris, gdzie każdy sędzia ma mieć simpatyą z łaskawością, zaczem ma być żelazem po szyi karana, a potem spalona.“

Wyrok ten pod względem stylizacyi wprawdzie nie tęgi i poplątany, czyni jednak zaszczyt umiarkowaniu sędziów w owym wieku, w którym czarodziejstwa z największą ścigane zawziętością. Dość wspomnieć, że w Wirceburgu w przeciągu trzech lat spalono publicznie 157 czarownic, a we Frankonii w jednym roku tysiąc czarownic. W Szwecyi w r. 1775 wysadzona przez króla komisya wespół z duchowieństwem i sędziami prowincyi Dalekaryi, spalić kazała w jednym dniu 72 starych kobiet i 15 niedorosłych dzieci obwinionych o czary. I podczas gdy jeszcze w r. 1780 widziano w Bawaryi i Szwajcaryi publicznie na stosach płonące czarownice, to u nas wyrokiem sejmu już w r, 1776 surowo zakazano sądzenia o czary i karę stosu. Ostatnia w Polsce tego rodzaju exekucya odbyła się we wsi Doruchowie w powiecie ostrzeszowskim w r. 1775, gdzie razem czternaście spalono czarownic.

M. Ch-i.

GŁOWA RODZINY.

POWIEŚĆ

przez autorkę John'a Halifax'a.

Przekład z Angielskiego.

W. Z.

(Ciąg dalszy.)

— Przyprowadziłam pana tu, — rzekła przy wejściu Emma, bo sądziłam, że ten cichy kościołek lepiej się panu podoba, aniżeli nasz nowy, okazały i swietny w Arlington'ie, przytem zdawało mi się, że będziesz wolał raczej iść spokojnie przez łąki i pola niż przeciskać się tam przez strojne tłumy.

Nie potrzebował jej zapewniać, że najdokładniej odgadła, to jest właściwie zapamiętała jego upodobania. — W milczeniu ścisnął z wdzięcznością jej rękę i weszli do kościoła, gdzie nabożeństwo było już rozpoczęte i brzmiał głos sędziwego kapłana, któremu z zewnątrz wtórowały radosne hymny skowronków.

— Moje dziecię, rzekł Ninijan gdy wracali po nabożeństwie, a mam niejakie prawo tak cię nazywać, sądzę, że mogłabyś zwierzyć mi powody utrapień czy kłopotów, jakie odbierają ci dawną swobodę, której brak widocznie dostrzegam Domyślam się w połowie i proszę odpowiedz mi szczerze, wszak wiesz, że jestem wtajemniczony we wszystkie interesy twego ojca.

— Czy i teraz także? — spytała skwapliwie.

Teraz, jak ci wiadomo nie widzieliśmy się od roku, mogły zajść jakie zmiany, a zajść musiały o ile wnoszę z pewnych wskazówek. Możesz jednak być zupełnie spokojną, dodał z serdecznem zapewnieniem by obudzić jej zaufanie, że to co odgaduję i co uważałabyś za stósowne powierzyć mi Emmo, pozostanie tajemnicą jeśli tego pragniesz.

Ale mimo tych zapewnień, mimo że ścisnęła mu rękę z wyrazem wdzięczności — milczała uporczywie. Ninijan też nie nalegał więcej i resztę drogi przebyli nic nie mówiąc prawie.

Pana Ansted'a zastali przeglądającego gazety zaspanemi oczyma i Ninijan całe dwie godziny następnie zmuszony był słuchać cierpliwie chełpliwych uwag o ozdobach salonu i wykwintnem urządzeniu domu. — Objad przerwał to nużące tête à tête, rozjaśniając zarazem oblicze szanownego gospodarza. Wspomnieliśmy już, że był bardzo gościnnym i miłośnikiem uczt obfitych. Rozgrzewało mu się serce gdy miał usta pełne i nierad był bardzo, że córka i pan Graeme, zawsze obojętnę na rozkosze podniebienia, nie wtórowali mu jak należy. Niezadowolenia swego nie ukrywał też wcale a szczególniej wybuchnął, gdy Emma na odgłos dzwonów nieszpornych wstała od stołu.

Do Nru dzisiejszego dołącza się DODATEK.

…święcając pewny dochód … propinacyj. Albowiem … pinacyi to strata, to „pre… nquitatis.“ Co się bowiem zyska … ódce, straci się przez kradzieże, brak robotnika, bo pijak nieposzanuje cudzego, do roboty sił niema.

A wreszcie niechaj dwory poobsadzają karczmy katolickiemi szynkarzami jak to obecnie w Uhrynowie p Burzyński — niechaj na kredyt trunków nie dają — podczas Nabożeństwa w Niedziele i Święta niechaj karczmy będą zamknięte, w nocy długo pijakom w karczmach przesiadywać zakazać, chociażby tyle przyczynić się do sprawy świętej, pracując nad wykorzenieniem zgubnego pijaństwa.

Zresztą na dobitek rzec trzeba otwarcie, że pieniądze wzięte za propinacyą, nie są o wiele więcej warte, jak trzydzieści srebrników Judasza, za które arcykapłani żydowscy kupili Hakeldamę, t. j. rolę krwi, albowiem są i one zapłatą za najdroższą krew Chrystusa, na odkupienie pijaństwem zgubionych dusz chrześciańskich, darmo wylaną.

Przystąpimy teraz do opisania uroczystości w Pawełczu, Bereznicy i Koropcu.

W Pawełczu uczestniczyło zwyż 6 tysięcy ludu, 34 gmin reprezentowanych było bądź procesyami bądź deputacyami. Księży było 25. Przemawiali ks. Moch, Załoziecki, Mardarowicz.

W Bereznicy pod Kałuszem było zwyż 4 tysiące ludu Procesye z 5 parafij. księży 8 Przemawiali po dwakroć ks. Moch i Mardarowicz.

W Koropcu trwała misya duchowna przez dwa dni. Dnia 21go t. m. przybyły z 17. parafij procesye, liczba uczestników do 8 tysięcy. Księży 22. Przemawiali rano i z południa ks. Moch i Mardarowicz. Dnia 22go podczas poświęcenia krzyża było ludu do 6 tysięcy. Z procesyą przybył ks. kanonik Jachimowski tudzież proboszcz Koropca z swoim wikaryuszem.

Krzyż sprowadzono z niezwykłym tryumfem. Na wozie dywanami pokrytym postawiony dębowy krzyż wielkich rozmiarów, zaprzęgnięto doń trzy pary wołów z pozłoconymi rogami, i tak wprowadzono do cerkwi. Przemawiali ks. Moch. a ks. Mardarowicz po świetnej przemowie odebrał ogólną przysięgę przez podniesienie rąk. Także przemówił i ks. Jachimowski, podnoszący jedność wiary, nauki i ewanielii, wzywając swoich parafian do dotrzymania danej publicznie obietnicy.

W czasie całej uroczystości był z urzędowego polecenia c. k. komisarz powiatowy z Buczacza pan Studziński z 4 żandarmami dla bezpieczeństwa w misyi udział biorących. Podnieść tu wypada iż Jego Ekscelencya sam Namiestnik na prośbę miejscowego proboszcza dał zezwolenie do odbywania misyi duchownej w Koropcu, gdyż pan Starosta z Buczacza na to zezwolić nie chciał. Zdaje się, że to nie mogło być bez ale, — tymczasem rezultat misyi był pod każdym względem nader świetny albowiem masa ludu wyrzekała się trucizny żydowskiej z determinacyą, a gdy żydkowie opodal stojący i wymownym słowom misyonarzy przysłuchiwający się, zoczyli w końcu i probostwa księdza Jachimowskiego tudzież mówiącego, krzyknęli w niebo głosy: aj waj mir, der polnische gałech zugt auch! kapurec; — na co masa ludu to słysząc zawtórowała: „kapurec horiwei.“

GOSPODARSTWO

przemysł i handel

— *Księgosusz.* W pierwszej połowie Grudnia r. b. ustał księgosusz w Ponikowicy Uwinie i w Suchowoli powiatu Brodzkiego, w Zadniszówce powiatu Brodzkiego i w Zadniszówce powiatu Skałeckiego i w zakładzie kontumacyjnym w Skale, sprawdzony zaś został w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie.

Oprócz tego panuje jeszcze zaraza w Folwarkach wielkich, Starobrodach i Gajach starobrodzkich powiatu brodzkiego, w Kobyłowłokach i Młyniskach powiatu Trembowelskiego i w zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce.

Z ogólnej liczby bydła rogatego w tych miejscowościach 2457 sztuk w 26 zagrodach padło 37, ubito zaś 118 chorych i 78 podejrzanych o zarazę.

— *Ozimin ratowanie* podczas zimy, gdy śniegi leżą na niezamarzniętej ziemi, łatwe jest do przeprowadzenia. Wiąże się kilka koni w poręcz i zjeżdża wolnym krokiem po jednym razie całe pole oziminą zasiane. Otworami końskiemi nogami w śniegu zrobionemi dojdzie powietrze do wegetującej oziminy, i ubezpieczy ją od wyparzenia. Na małych poletkach pól zamiast tratowania roli końmi używa się z równym skutkiem grubego koła, którym przebija tam i owdzie otwory w zaspach śniegowych. Powtarzając tę operacyę po każdym świeżo przypadłym śniegu, uratuje niezawodnie zasiew oziminy.

Gipsowanie koniczyny jest wielce korzystnem, a korzystniejszem wśród zimy, niżeli na wiosnę — L. Z. podaje, że kilkakrotnie dokonane próby wykazały, ze koniczyna gipsowana bardzo wcześnie na wiosnę, wyrosła bujniej i lepszy plon wydała, niżeli koniczyna później gipsowana. W trzech razach morg wcześnie gipsowany wydał 15% cetnarów więcej suchej koniczyny, niżeli morg późno gipsowanej. — Właśnie nadchodzi pora, w której należy robić próby.

— *Zabijanie ryb zaraz po ich ułowieniu*, praktykuje się w Hollandyi, co się czyni przez przerznięcie tylnej części głowy. Skutkiem tego postępowania ryby są smaczniejsze, niż w innych krajach, gdzie je częstokroć dość długo po ułowieniu trzymają, i gdzie skutkiem braku świeżej wody zostają w chorobliwym stanie albo obumierają. Obawa, że mięso zabitych ryb zbyt prędko się psuje, nie jest uzasadnioną, utrzymuje się ono bowiem w chłodnym miejscu przez dobę w świeżości, a nasolone i dłużej.

Zapiski o machinach i narzędziach rolniczych. Odkąd rolnictwo stało się przedmiotem naukowych badań, świat industryjny po obydwóch stronach Oceanu niezmordowanie nadtem pracuje i poświęca miliony, ażeby rolnictwu za pomocą maszyn zapewnić potrzebne siły, lub też przywrócić te, które ze zmianą stosunków społecznych utraciło. Dla dokładnego zaś technicznego przysposobienia ziemi, wzięto się do ulepszenia narzędzi rolniczych, niemniej i maszyn w skład gospodarstwa wchodzących, i tak z rozwojem tego ekonomiczno społecznego zadania, poczyna się okres machin.

Nim maszyny rolnicze osiągnęły swoją dzisiejszą doskonałość, uważano je jako zły lecz konieczny środek zastąpienia rąk. Teraz zaś, gdy nauka i badania doprowadziły do takiej doskonałości, iż częstokroć maszyny lepiej funkcjonują niżeli najpierwsza ręka, ustępuje przesąd do maszyn, torując drogę wziętości.

Udoskonalone machiny i narzędzia są dźwignią postępu rolniczego, albowiem za ich pomocą usuwa i przełamuje rolnik kardynalne przeszkody, i staje się rzec bo można — panem sytuacyi. O ile przybywa udoskonalonych maszyn, o tyle zdobywa rolnictwo nowych sił.

Wobec takiego szybkiego a ważnego zwrotu w systemie gospodarskim wątpliwą wydaje się przyszłość gospodarza, który zapoznając korzyści maszyn. nie idzie za prądem ogólnego postępu, lub postąpiwszy co nieco przyzostanie, bo nie podoła współzawodnictwu tych, którzy na zdrowych podstawach racjonalizmu ciągle postępują, dlatego wynalazki z dziedziny rolnictwa co do maszyn tak liczne, nie powinny ujść bacznej uwagi gospodarza. Ażeby więc utrzymać naszych czytelników, których rolnictwo interesuje w ciągłej ewidencyi w tej mierze, uważamy za stósowne umieszczać na tem miejsce od czasu do czasu krótkie sprawozdanie o nowych machinach i narzędziach, notując przy tem jak się one okazały w praktyce.

Stosownie do pory poczynamy sprawozdania od maszyn do czyszczenia i sortowania zboża, którymi fabrykanci ostatniemi czasy mocno się zajęli. Po… dob… oczys… ziarna, wychod… zyść producenta, bo na dobotne ziarno jest większy popyt, przy nierównie lepszej cenie, gdy zaś w niewysortowanym zbożu ginie pierwsza jakość bez oceny; powtórnie jeśli zboże nasze za drogą opłatą dostaje się koleją na odległe place Zachodu, niechże one będzie, tak oczyszczone, ażeby dorównywało pierwszorzędnej jakości, bo inaczej nie znajdzie popytu. Nakoniec za pomocą wspomnianych maszyn, uzyska producent wyborowe nasienie, z czego korzyść okaże się w najlepszym plonie. Pozostałe zaś średnie gatunki dadzą się z pożytkiem użyć w obrębie gospodarstwa.

Ze znanych i u nas już dość rozpowszechnionych najnowszych narzędzi do czyszczenia zboża, zasługuje na polecenie młynek angielski *Bakera.* Jest to specyalność tego fabrykanta. O ile jest lekki i proporcyonalny, tak z drugiej strony przy małej sile, da się nim dużo uskutecznić. Targaniec czyli trzęsidło, co najczęściej przy młynkach podlega zepsuciu, jest pojedyncze a trwałe. Młynek ten da się użyć jako wialnia dla oddzielenia plewy, a za zmienieniem przyrządu jako młynek, raczej sortownik; ziarno przechodzi przez 3 rafy, które według gatunku ziarna zmienia się, Konkol, stokłosę, zioła i ziarno niedorodne wydziela dokładnie — zboże zaś rozdziela na dwa gatunki. Oryginalny kosztuje we Lwowie 127 złr., taki sam naśladowany zupełnie wyrównający oryginalnemu według Bakera 100 złr.

Telegrafowane Kursa wiedeńskie.

WIEDEŃ d. 2go Stycznia 1875

Jednolity dług państ. w banknotach	69	6
„ „ w srebrze	73	–
Losy poż z r. 1860	[illegible]	–
Akcye Banku wiedeńskiego	[illegible]	–
„ „ kredytowego	250	25
Lon.	110	80
Srebro	[illegible]	2
Napoleondor	8	[illegible]
Akcye banku franko austr.	54	[illegible]
węg. akcye kredytowe	225	50
Akcye banku anglo. austr.	41	–
Banku związk.	15	50
Kolei Karola Ludw.	244	50
Akcye połudn.	128	50
Kolei Alföldzk.	139	50
Kolei Elżbiety	64	–
Kolei Lwow. Czern	41	75
Kolei węg półn.	[illegible]	50
Kolei węg. wschod.	54	75
Galicyjskie obligac. indemnizacyjne	85	–
Losy z r. 1864.	136	–
Losy tureckie	53	50
Akcye Banku Budowniczego	23	[illegible]
Kolej państ.	[illegible]	50
Banknoty ros.	1	[illegible]
Usp. mdłe		

— Czy znowu idziesz do kościoła panno Ansted? zawołał Proszę cię poświęć raz religijne obowiązki i zajmij się rozerwaniem poobiednich nudów, dodał ziewając, a przynajmniej zabaw swego przyjaciela pana Graem'a, bo wyznaję, ze co do mnie jestem strasznie zmęczony i śpiący.

— Czy położysz się papo, — a może zrobić ci herbaty

— Herbaty! A to na co? Wiem ja o lepszem lekarstwie — włos psa. który mię ugryzł wczoraj, jak to powiadają. Zabierz więc to szkaradne wino a daj mi trochę wódki — spróbuję potem zdrzemnąć się. Pana Graem'a możesz zwiąć do salonu i śpiewać mu psalmy, przy twoim ślicznym fortepijanie, co mię kosztuje 100 gwinei. A pamiętaj zamknąć drzwi — dodał ze znaczącym naciskiem.

Podczas więc gdy pan Ansted odsypiał swe nadużycia, Ninijan z Emmą rozmawiali w salonie, przepełniony obrazami i mnóstwem fantastycznych, wykwintnych ozdob — i wonią hyjacyntow rozstawionych na oknach, których zapach mięszał się z dochodzącym, przez roztwarte drzwi z cieplarni. — Jasny ogień gorzał na kominku ozdobionym w chińskie malowidła, rzucając łagodne światło na dwie prześlicznie z białego marmuru wyrzezbione głowy „Poranek“ i „Wieczór“ zdobiące oprawę kominka.

Emma siedziała sparta o posąg „Nocy“ — Ninijan porównywał obie równo piękne i delikatne, z spuszczonemi oczyma, z wyrazem boleśnego zmęczenia na ustach

— Czyś jest znużona czy niezdrowa Emmo? zapytał pan Graeme. Wczoraj wyglądałaś tak dobrze, iż zupełnie zapomniałem, że podobno niedawno byłaś słaba, co zmusiło nawet ojca do przeniesienia się tutaj.

— Czy on tak mówił?

— Tak — Czy bardzo chorowałaś moje dziecię.? Gdybym był wiedział — byłbym… . bylibyśmy wszyscy, poprawił, bardzo zmartwieni

— Dobrze więc że tak się stało, odparła, ale spotkawszy niespokojny wzrok opiekuna, spuściła oczy i z wyrazem wewnętrznego cierpienia mówiła dalej: — nie mogę, nie powinnam oszukiwać pana. To co ci powiedziano nie było prawdą, wcale nie chorowałam: inną była nagląca przyczyna naszego przeniesienia — byliśmy do tego zmuszeni.

Mimo tego wyznania, twarzyczka jej smutna i upokorzona zdawała się mówić: „Nie wypytuj mię“ — Ninijan nie zapytywał też o szczegóły, owszem próbując nawet rozweselić ją zmienił przedmiot rozmowy i poprosił aby mu przedstawiła skarby swej cieplarni.

Emma usłuchała z wdzięcznym uśmiechem, odgadując że pragnie rozerwać ją widokiem ulubionych kwiatów,

— Czy pozostaniecie tu przez całe lato, zapytał widząc że stanąwszy na progu cieplarni zwraca się na powrót ze drżeniem, zdaje mi się, że to mieszkanie nadzwyczaj podobało się twemu ojcu?

— Mnie zaś wydaje się strasznem. Wolałabym w najuboższej mieszkać chacie, byle spokojnie i uczciwie, — dodała ciszej wśród łez i łkania, jakich widocznie dłużej już powstrzymać nie mogła

Ninijan nakłonił ją łagodnie by usiadła i wziąwszy za rękę z serdeczną stanowczością rzekł:

— Musisz mi wszystko powiedzieć Emmo!

— Muszę? Czy tak mówiłeś? Sądzisz więc że tak być powinno. Nieraz już tak samo myślałam — wszak jesteś przyjacielem mego ojca Może mi dasz dobrą radę a przynajmniej oświecisz mię — o rzeczywistem położeniu. Ojciec nie chciał powiedzieć chociaż prosiłam go — zaklinałam — na kolanach prawie! — Mówiła śpiesznie, jakby ją przerażał dźwięk słów własnych, jakby też chcąc co rychlej skończyć to bolesne dla niej wyznanie spytała z błagalnem spojrzeniem: — o powiedz mi, objaśnij, jakie jest rzeczywiste położenie nasze? — Jaki jest prawdziwy stan interesów mego ojca?

A gdy pan Graem'e odpowiedział, jak i rzeczywiście było, że nic jeszcze nie wie w tym względzie: — z rozpaczą zacisnęła ręce i nie zapytywała już więcej.

— Radbym dopomódz ci Emmo, sądzę że domyślam się słusznie prawdziwego stanu rzeczy, rzekł wzruszony jej cierpieniem, — ale dla czego nie wspominałeś w żadnym z listów twoich o tych… kłopotach ojca.

— Bo sama nie wiedziałam o niczem. Żyliśmy w Londynie podobnie jak tutaj a może i wykwintniej jeszcze. — Ojciec mawiał mi, żeby niczego mi nie szczędzono w domu, — polecał mi ubierać się strojnie, — przynosił kosztowne ozdoby i klejnoty, przyjmowałam je z początku z przyjemnością. … a teraz — na samo ich wspomnienie rumienię się ze wstydu. O pomyśleć, że mieszkam wtak zbytkownie urządzonym domu, że jadam co dzień wystawne objady, że jeżdżę powozem — kiedy do tych wszystkich rzeczy nie mam żadnego prawa — bo nie są… a może i nigdy nie będą zapłacone….. to hańba ciągła i ciągłe upokorzenie!

Mówiła z wypalonym rumieńcem na twarzy a w gorejącem pogardą oku nie było już łez żalu jak pierwej.

— Może nie powinnam była mówić panu o tem, dodała, ale któż ojcu przychylnej i stósowniej poradzi — a wierzaj mi pan, że jeżeli choć w części tyle cierpi nad tem co ja — to musi być bardzo nieszczęśliwym.

— Czy użalał się kiedy przed tobą? Czy mówił co o stanie swym majątkowych interesów? Czy wiesz przynajmniej, jakie są źródła jego dochodów i wiele one wynosić mogą? Wybacz ten szereg zapytań, ale muszę ci je zadawać, chcąc pożyteczną przynieść radę. —

— Nie wiem nic nato, odpowiedziała ze wstrętem, snać sama nie wierząc powtarzanym wyrazom, co ojciec mówił panu Ulverston'owi, że ma po-

— **Walne ze**[illegible]ków kasyna mieszczańskiego odbędzie się dnia 6go Stycznia o godzinie 6ej wieczorem — na które P. T. członków się zaprasza.

Z Wydziału

— **Program koncertu** pani Friderici Jakowickiej z współudziałem p. Stanisława Skibińskiego w Poniedziałek dnia 4go Stycznia 1875.

ODDZIAŁ I. — 1. Bellini. Rondo finale z Lunatyczki odśpiewa pani Jakowicka. 2 Chopin. Scherzo Bmol odegra p. Skibiński. 3. Polloni. Romans włoski odśpiewa pani Jakowicka.

ODDZIAŁ II — 4 Moniuszko. Arya z Halki odśpiewa pani Jakowicka. 5. a) Chopin. Polonez Cis mol; b) Gumbert-Skibiński Chant Fantazie; c) Chopin Nocturne, odegra pan Skibiński. 6 Paladilhe. Mandolinata odśpiewa pani Jakowicka. — Początek o godzinie 7 wieczór. — Spodziewamy się, że publiczność nasza licznem zebraniem zechce przyjąć primadonnę opery narodowej tak jak na to zasługuje. Co do zawodu jaki nasz gród odniósł ze zapowiedi i ostatniej co do przybycia p. Jak. — to zapewniamy iż tą razą przybycie jej nastąpi **nieodwołalnie**, co poprzednio li tylko chwilowej słabości przypisać należy.

— **W tutejszej księgarni** Milikowskiego jest do nabycia świeżo wyszła we Lwowie rozprawa p. Michała Chylińskiego ukończonego słuchacza filozofii, p. t. Hugo Kołłątaj w obec Targowicy. Ustęp z politycznych dziejów Polski od r. 1792 do 1794. Jest to odbitka ze Sprawozdania Wydziału Czytelni akademickiej lwowskiej z r. 1874, wydana nakładem tegoż Towarzystwa. Cały do hod przeznaczył autor na rzecz Czytelni, a cena jednego egzemplarza wspomnionej broszury wynosi 40 centów.

Praca ta naszego młodego Stanisławowianina znalazła i to w najzdolniejszych piórach dzienników krajowych nader pochlebną ocenę. My zaś z naszej strony możemy tu dodać jeszcze tylko to, iż młody autor zdradza w niej wiele bystrego a zdrowego poglądu na fakta historyczne, ocenia je na podstawie źródeł hist wskazujących, że wiele nad sobą na polu historyi pracował i że włada piórem bardzo lekko a potoczysto. — Winszujemy więc autorowi tej pracy i zachęcamy do wytrwania nadal na tej ścieżce a dobije się pewnie na polu piśmiennictwa krajowego w tej gałęzi niepośledniego stanowiska.

— **Gazowe oświetlenie** naszego miasta które miało wejść w życie jeszcze t. b. m. dotąd jakoś nie jaśnieje. Panie światłodawco gazowy niechciejże naśladować przedsiębiorstwa lepianki albrechtowskiej i uwodzić nas z terminu na termin, lecz wyrzeknij już raz to pożądane słowo: «niech się stanie światło»!

Kolej Albrechta najęcdziła swojemi płachtowemi ogłoszeniami porozlepianemi w Piątek po mieście a ogłaszającemi rozkład jazdy i otwarcie tejże do Stryja — niejednemu zatwardziałemu grzesznikowi skruchy. Już dawno niewidzieliśmy tylu spowiadających się jak właśnie wczoraj, a byli to sami pasażerowie mający też koleją w interesach handlowych podróżować. Złe języki głoszą o tejże kolei po mieście, że autor dramatu p. n. «Ofenheim» — ma na tejże kolei osnuć podobnyż sam utwór lecz jeszcze trochę więcej dramatyczniejszy.

Dziś przyjeżdża wieczornym pociągiem p. Friderici Jakowicka p. Stanisław Skibiński zaś bawi tu już od dni dwóch. Tą razą więc publiczność nasza nie dozna już żadnego zawodu i usłyszy primadonnę opery narodowej

— **Nowy dziennik** codzienny polityczny pod tytułem Ojczyzna zaczął wychodzić we Lwowie od dnia 29go Grudnia r. b. z treścią bardzo urozmaiconą. — Szczęść Boże tej mozolnej lecz u nas niestety tak niewdzięcznej pracy.

— **Z pod Horodenki** piszą do Gazet. Nar. W ślady Amerykanek, które podniosły wiadomy z gazet rokosz, przeciw swoim mężom: przesiadującym dnie i noce po szynkach · wstąpiła nadobna płeć miasteczka Horodenki. Oto dały sobie panie horodeńskie słowo, że z dna z nich swego męża niepocałuje, jeśli będzie do szynków publicznych uczęszczał, również żadna z nich nieprzyjmie w swoim domu i nie powita go na ulicy, który do szynku chodzi. — i tak — rewolucja zwycięztwo odniosła; po małżonkowie rozstali się widać chętniej z szklanką i kieliszkiem, aniżeli z słodkiemi całusami swoich miłych żoneczek, i zaprzestali jak jeden do szynków chodzić, panie zaś wynagradzają swoim powodującym się im małżonkom — posłuszeństwo małżeńskie — dobremi herbatkami w domu, osłodzonemi obfitemi całusami, naczem mężczyźni bardzo dobrze wychodzą. Zaiste jest to czyn naśladowania godny, przeto spodziewam się, że piękna płeć w całym kraju, pójdzie za przykładem zmyślnych pań horodeńskich, i w ten sposób wyemancypuje swoich mężów, od niewolnictwa szklanki i kieliszka szynkowego, a nadto z z kieszeni żydowskiej, — co daj Boże.

W nadziei, że piękny przykład pań horodeńskich, w całym kraju naśladowczynie znajdzie, spodziewam się w krótce ogłoszenia dziennikami, podobnych faktów.

— **Polaków w Stanach Zjednoczonych** liczą przeszło 500.000, z których część mieszka w 120 osadach większych, reszta w miastach lub oddzielnie; z 25 polskich proboszczów, każdy ma po kilka parafii, które objeżdża, bo nie wszystkie gminy zdolne są utrzymać osobnego proboszcza. Ks. Kandyd Kozłowski, proboszcz w Ohio ma prócz miasta jeszcze 5 osad do objazdu w krajach Indiana, Kentucky i Illinois. W mieście Chicago jest cztery kościołów polskich, pięciu księży i około 20.000 Polaków; prawie tyle w Milwaukee i w kilku innych miastach. Obliczono, że corocznie przybywa do Ameryki Polaków około 2500, po większej części z Poznańskiego i Litwy.

— **Henryk Wieniawski** mianowany został na miejsce Vieuxtempsa profesorem skrzypców w konserwatoryum królewskiem muzyki w Brukseli, a prócz tego przełożonym koncertów i profesorem kwartetu.

— **Pełnoletność** według praw węgierskich przysłoża kobiecie dopiero po wyjściu za mąż. W zastosowaniu tego prawnego orzeczenia, zdarzają się więc osobliwsze sytuacye. Donoszą z Pesztu o takiej np. scenie w sądzie wekslowym: pozwana o zapłacenie długu w kwocie 66 złr., oświadcza, że długi zapłacić nie może, a zastawiając się przed wszelkiemi konsekwencyami prawnemi przytacza okoliczność, iż jest małoletną. Ileż pani liczysz lat? — pyta sędzia. Pięćdziesiąt. Wchodzi do sali sądowej młodziutka osóbka rodzaju żeńskiego, również pozwana w sprawie wekslowej. Na zapytanie sędziego, czy chce zapłacić swój dług, daje ona odpowiedź odmowną, mimo to zapada wyrok, który obowiązuje ją do tego pod rygorem prawnym, gdyż pokazało się, że dłużnik ten żeński, liczący zaledwie lat 1[illegible], jest już wdową, a tem samem podług prawa pełnoletną.

— **La Gazette de France**, najdawniejszy z istniejących dzienników politycznych francuzkich, sprzedany będzie dnia 5go b. m. przez licytacyę. Cena wywołania jest tylko 25,000 franków. Dziennik ten istnieje 244 lat!

— **W Meksyku** żyją jeszcze pokolenia dawnych Azteków, którzy obyczajami, religiją i językiem zachowują nietykalnie przeszłość. Trudno atoli podróżnym znaleść przystęp do tajemniczych kryjówek, gdzie odbywają się obrzędy religijne. W Nowym Meksyku to jest tej części dawnego państwa, które dostało się Stanom Zjednoczonym i osób y kraj stanowi, umiał Dr. Yarrow zjednać sobie zaufanie jednej osady i znalazł przystęp do ich Izby radnej i świątyni. We wsi o 1 milę od st-ro meksykańskiego miasta Taos Dr. Yarrow był w izbie radnej, gdzie utrzymuje się ogień wieczny, [illegible] o świcie i o zmroku śpiew pobożny ze szczytów domów, witający i żegnający słońce. Izba radna mieści się w podziemnej norze, do której tylko jeden człowiek naraz przecisnąć się może otworem. Tam płonie ogień przed ołtarzem mającym formę przewróconej głoski T. Do groty tej nie wolno wejść w odzieży, a całe zgromadzenie obojej płci odbywa obrzędy w stanie natury.

— **Ciekawy król.** Kiedy Seward, pełnomocnik Stanów Zjednoczonych posłał jenerała Nic Cooka do króla wysp Sandwichskich w celu umówienia się z tym monarchą o aneksyę jego państwa na rzecz republiki, król Kahmeha[illegible], zaprosił posła do najbliższej gospody, aby przy szklance piwa ważną tę sprawę rozstrzygnąć. «Widzisz pan — mówił król Kahmehameha — obecnie jestem panem tych wysp, niemam nic do roboty i biorę za to rocznej pensyi 40,000 dolarów, więcej niżeli wasz prezydent. Jeżeli sprzedam moje państwo, utracę dochód i przestanę być królem a będę zwyczajnym obywatelem Stanów Zjednoczonych. Lepiej więc uczynię zostając na mojem stanowisku.» Jenerał Nic Cook wypróżnił swą szklankę do dna, skrzywił twarz jak dyplomata i rzekł: «Najjaśniejszy Panie, Wasza Wysokość jest lepski chłopak!» i na tem zakończył swą misyę dyplomatyczną.

— **W Londynie** bawi obecnie, jak donoszą dzienniki tamtejsze, młody Pers, jeden ze «złotej młodzieży» teheranskiej, nazwiskiem Mahomet Mirza, który niedawno był bohaterem straszrej przygody, godnej zaiste bajek z «Tysiąca i jednej nocy.» Pewnego dnia przychwycony on został w ogrodach haremu jednego z dygnitarzy perskich w Szirazie, który stosownie do ustaw krajowych skazał go na śmierć «w worku.» Osobliwszą tę karę stanowią procedury godne uwagi przyrodników. Delikwenta zaszywają żywcem do worka wraz z wężem, kogutem i kotem, a po upływie godziny wór ze wszystkiem co zawiera wrzucają do wody. Wąż oczewiście jest niebezpiecznym towarzyszem. Mahomet Mirza przeto, któremu powiodło się ukryć przy sobie kindżał, przedewszystkiem, jak tylko go zaszyto, sprzątnął tego towarzysza, poczem zarznął koguta i kota. Następnie przez godzinę, któr[illegible] stawała, dla obałamucenia st[illegible] śladował pianie koguta i miauczen[illegible] siało być oddane z łudzącą prawdą, gdy[illegible] myśl jący się podstępu strażnicy, gdy [illegible] czas, ponieśli wór nad rzekę i wrzócili do wody. Wtedy nasz Don Juan perski za pomocą kindżału wydobył się pod wodą z woru i podpłynąwszy na drugi brzeg rzeki, pod gradem strzałów swych wrogów stanął szczęśliwie na lądzie. Obecnie przyjechawszy przez Paryż do Londynu, zamierza osiąść tam stale.

NADESŁANE.

Na żądanie Wydziału Towarzystwa Łyżwiarzy zniżyłem ceny potraw i napojów w mojej restauracyi na dworcu kolejnym dla szan członków Tow. Łyżwiarzy podczas ślizgawki na takie, — jakie dla pp. urzędników kolejowych istnieją.

Tylko w czasie zatrzymania pociągów — zniżenie to ustaje.

A. Satori.

---

siadłości w Ameryce powiększają się z każdym rokiem i że wkrótce będę najbogatszą panną w całej Anglii Pan Ulverston i wszyscy nasi znajomi za taką mię uważają, chociaż jestem przekonana, że tak być nie może, że mój ojciec myli się, albo też, jak się to ludziom czasem zdarza, wierzy w to — czego sam pragnie i niejako mimowoli wszystkich w błąd wprowadza. Ach gdyby on przynajmniej chciał przekonać się o prawdzie!

— Czy o ojcu mówisz w tej chwili? zapytał Ninijan, chcąc bliższe określenie wyrazu *on* wywołać, a gdy mu nie odpowiedziała — dodał po chwili z goryczą: twój ojciec powinien wiedzieć, że nie wiele dbasz o owe urojone dziedzictwa — chyba, że się spodziewa, iż przy rozgłosie wielkiego majątku córka jego świetniej za mąż wyjdzie.

— Jego córka nigdy nie przystanie na to, zawołała z dumnem oburzeniem, nic mnie nie zmusi do oszukiwania kogokolwiek — z głębi serca wszelką obłudą pogardzam.

Jakże piękną musiała się wydawać z twarzą, opromienioną szlachetnej dumy wyrazem? Jakąż serdeczną radość jej słowa wywołać musiały w duszy pana Graem'a? Postanowił bądź co bądź, bronić jej i dopomódz, — w celu więc rozwiązania zagadkowego położenia, zadawał jej pytania, tyczące się sposobu życia ich z czasów pobytu w Londynie.

— Jak pan wiesz, odpowiedziała prostodusznie, nic się nie znałam na pieniężnych interesach; starałam się przeto je poznać, mając zostać gospodynią w domu ojca Z początku dawał mi papa pieniądze tygodniowo, płaciłam co komu się należało i wszystko szło dobrze i spokojnie. Potem polecił mi ojciec, abym wszelkie rachunki jemu posyłała, że sam je zaspakajać będzie. Ale papa nie wgląda w drażliwość czyjegoś położenia i jest zdania, że kupcy powinni czekać zawsze cierpliwie. Wpadał zatem w gniew wiele razy prosiłam o pieniądze na zaspokojenie rachunków, z którymi ci wszyscy ludzie wracali do mnie upominając się o zapłatę, zamiast której odbierali odemnie tylko coraz nowe obietnice i zapewnienia. Niekiedy więc bywali dla mnie bardzo surowi, co bolało mię tem więcej, że domyślałam się jak mi ciężko żyć na świecie, — i dla tego też pewnego razu sprzedałam nawet niektóre moje kosztowności, aby zapłacić szwaczce, bardzo ubogiej kobiecie, dla której czekać póki papie pieniądze nie nadejdą było niepodobna. — Może źle robię, że mówię panu o takich rzeczach, ale gdybyś wiedział wiele ja wycierpiałem!

— I to was zmusiło do opuszczenia Chester-ter-race?

— Tak — O jakże strasznem zdawało mi się to miejsce i blizkie jego okolice. Idąc ulicą przepuszczałam, że wszyscy wskazują na mnie jako na tę, co jest winna a nikomu nie płaci. Nie śmiałem przechodzić koło sklepów aby mię nie spostrzeżono, — i mimo to wszystko, wróciwszy do domu spotykać się musiałam z pozorami bogactwa, wydawać pieniędze kiedy ich tyle byliśmy winni: przyznaj pan że to straszne było życie.

— A przez cały ten czas pisywałaś listy wesołe, z których czyż podobna było domyśleć się prawdy, rzekł z wymówką pan Graeme.

— I nie byłbyś pan, ani ktokolwiek inny nigdy wiedział, gdyby nie to, że straciłam już wszelką nadzieję zmiany — że owszem coraz nieszczęśliwszą jestem z tego powodu i o radę błagać pana byłam zmuszona. Z początku jeszcze myślałam, że na wsi żyjąc spokojnie i oszczędnie ojciec uzbiera tyle — aby zapłacić wszystkie długi — łudziłam się tą nadzieją, a tym czasem do dawnych przybyły nowe, dodała wskazując wokoło wykwintnie umeblowanego pokoju.

— Spodziewałem się że tak będzie, znam twego ojca oddawna — rzekł pan Graeme, mimo delikatnego współczucia dla cierpiącej wychowanki, nie mogąc pohamować surowego oburzenia.

— O' nie sądź go pan tak bez litości, zawołała składając ręce pokornie, może płaciłby, gdyby mógł, tylko może jest bardzo ubogi. Ach jakże byłabym szczęśliwą mieszkając w jakiej oddalonej wiosce. ...
Ale co to jest? zawołała nasłuchając. Czy ojciec mój idzie?

— Nie, to słychać czyjeś kroki, po za domem, może służba z wioski wraca, czemu trwożysz się bez powodu, cóżby w tem złego być mogło?

— Wszystko mię teraz przestrasza, odrzekła ze smutkiem. Na tydzień przed opuszczeniem Chester terace musieliśmy zaryglować drzwi a ojciec nieśmiał wychylić się na ulicę z obawy... i łzy przerwały jej mowę.

— Będę się starał dowiedzieć o prawdziwym stanie interesów, rzekł po chwili namysłu pan Graeme, zdaje się bardzo krytycznym, może jednak zdołam namówić twego ojca by nie łudził się więcej

— Ale będziesz dobry i dopomożesz mu w czem będziesz mógł? Nieprawdaż? pytała z czuciem

— Bądź spokojna dziecię moje, odrzekł, dla ciebie postaram się uczynić wszystko, co tylko będzie można.

Gdy mówił „dla ciebie“ pomyślał że... niema już powodów by w niedalekiej przyszłości nie wyznał otwarcie jej swego przywiązania, jakie tak długo krył w głębi serca bo i niema już prawdopodobnie bogatej pana Ansted'a dziedziczki lecz przeciwnie jest biedna Emma, córka bankruta, wzrosła pod jego opieką i dziś więc znaleźć ją winna pod jego spokojnym dachem. Pomyślał dalej jak ucieszy się Eliza jak będą, szczęśliwi we troje, gdy do cichych Gowan zawita to z rodzeństwa rozproszonego już po świecie jak będzie wytrwale pracował a śpiesznie powracał po skończonych zajęciach... gdy w tem bieg owych miłych marzeń przerwało wejście pana Ansted'a.

(C. d. n.)

Dla zorjentowania się

naszych czytelników, zamieszczamy niektóre zdania o

prawdziwej

krew przeczyszczającej Herbacie WILHELMA,

pomagającej na cierpienia reumatyczne.

Przed nami leży kilka sprawozdań o znanym medykamencie, Szan. Publiczności:

Dr. Rust powiedział na publicznem zgromadzeniu o tym środku: „Wilhelma krew przeczyszczająca Herbata zasługuje na nazwę środku ludowego," gdyż co roku tysiące osób swego szczęśliwego skutku przy reumatyczynych gośćcowych cierpieniach użycza. Środek do którego takżamo bogaci jak i ubodzy się ucieka i prawdziwiej pomocy od niego się spodziewa i przez najznakomitszych lekarzy polecanym bywa

Dr. Boeder pisał w Tygodniku Medycznym (1874.): „ Wilhelma krew przeczyszczająca Herbata jest według zasad medycznych mięszaniną udała. złożoną z ziół z takich, które wpływ wywierają na tworzenie się skóry, w skutek przeszkodzonej harmonii między elektrycznością a atmosferą, ból czuć się daje i często aż do nieznielsienia się stopniuje.

Radca dworu i profesor Opolzer powiedział na klinice przy łożu na podagrę cierpiącego; „Wilhelma krew przeczyszczająca Herbata zasługuje na bliższe obznajomienie, gdyż wielu ze słabych, którym na ich własne żądanie użycie takowej dozwoliłem takową bardzo chwalili."

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą Wilhelma antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą Herbatę otrzymać można tylko z między narodowej fabrykacji Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej Herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też składach w dzienniku wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj. przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach 1 złr. Osobno za stempel i opakowanie 1(ct

Dla dogodności P. T. Publiczności, prawdziwą Wilhelma antiartyrtyczną antireumatyczną krew oczyszczjącą Ilerkatę otrzymać także można:

W Stanisławowie u F. Stechera,

Kołomyja M. Bol i Chowert.

?

W Tłumaczu i filii w Tyśmienicy w domu urzędu gmin.

R. Roman Babecki.

HANDEL KORZENNY

wiktuałów, win, herbaty skład towarów żelaznych stalowych i blaszanych, wielki wybór lamp salonowych, kuchennych i pojedyńczych części do tychże: szkła, porcelany i fajance, galanterya, przybory do szycia i pisania, czapki zimowe, kapelusze, potrzeby do strojów damskich.

Ponieważ sprowadzam towary z pierwszorzędnych źródeł więc nikt ze mną konkurować nie może.

P. T. Obywatelom, gospodarzom, polecam narzędzia żelazne pp. gospodyniom naczynia kuchenne: młynki do kawy z regulatorem, piecyki z kuchenką i t. p.

Zapraszam Wch. Państwa by się naocznie przekonali, ażali dobór towarów co do dobroci i taniości nieprzewyższa wszystkie inne miejscowe handle. 2 — 6

Przy większym odbiorze opuszczam jeszcze znaczny procent.

Die billigste Wiener Zeitung ist »Der Osten«

Monatlich blos 50 kr.

Achter Jahrgang.

„Der Osten"

erscheint in Wien, Landstrasse, Hauptstrasse 99, monatlich 50 kr. — Auflage 8,400.

Macht jedes Tages-Journal entbehrlich.

Enthält Alles was ein Zeitungsleser wissen will.

3 — 3.

Szukającym posady

w zawodzie kupieckim, gospodarskim jakoteż w każdym innym fachu zostaną wskazane w kraju lub zagranicą przez już od lat wielu istniejące

BIÓRO UMIESZCZEŃ. — *Germania* we *Wrocławiu* Reuschestrasse Nr. 52. — Dla p. p. Chlebodawców bez kosztów.

Proszę podać RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

Poszukuje się kapitału od 2000 do 8 tysięcy do spółki w pewne przedsiębierstwo na prowincyi — najdalej do końca t. m.

Dochody z pewnością podwoją kapitał, bliższa wiadomość w redakcyi „Hasła."

Epilepsię, Konwulsye, Kureze piersiowe i żołądkowe

leczy pod gwarancyą i usuwa takowe raz na zawsze.

Listownie udać się do

C. F. Kirchnera.

Berlin N. Boyenstrasse 45 przedtem Lindenstrasse 66

Galicyjskie Ogólne
Towarzystwo ubezpieczeń

MA ZASZCZYT PODAĆ DO POWSZECHNEJ WIADOMOŚCI

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatę taniej i stałej premii

a) *Na wypadek śmierci:* mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmjerci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

a) *Posagi*; ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18, 21. ub 24 roku życia.

c) *Stypendja* dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas; gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych — Towarzystwo wprowadziło tudzież.

Wzajemne spółki na przeżycie

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki·

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 60 złr jeżeli chce zapewnić spadkobieroom 1000 złr. kapitału.

Dotyczączych bliższych szczegołów udziela z wszelką gotowością dyrekc ja we Lwowie ulica Skarbowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie

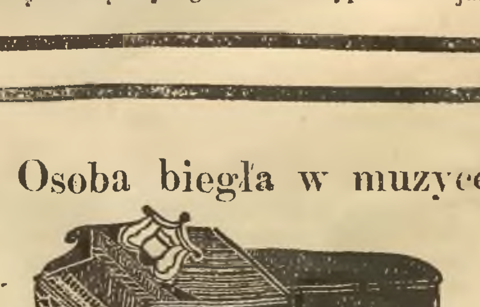
Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, czwary na skladzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, cydło i t. d, od szkód wyrządzonych przez *ogień, piorun,* i *eksplozję.*

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez *gradobicie.*

c) Ruchomości podczas *transportu lądem i wodą*, Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenid wypłaca w jak najkrótszym czasie. 1 — 3

Osoba biegła w muzyce



pragnie w domu i po za domem udzielać lekcye na fortepianie, bliższa wiadomość, ulica Tyśmieniecka, Nro 179. na piętrze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor ALOJZY MILEROWICZ.

Z drukarni „HASŁA“ pod zarządem L. Madeja.